

Sztandar Polski

„Sztandar Polski” i „Gazeta Rybnicka” wychodzi 2 razy w tygodniu. — Przedpłata wynosi u różnościeli i na pocztach miesięcznie 1 złoty 50 groszy.

Gazeta Rybnicka

Ogłoszenia: 0,08 zł za wiersz mm., w części redakcyjnej wiersz mm. 0,30 zł, dla zagranicy 50% więcej. Redakcja i ekspedycja w Rybniku,fony (bocznica), telefon 113.

Rok XV.

Nr. 75.

Rybnik, sobota, 1 i niedziela, 2 lipca 1933 r.

Numer pojed. 15 gr.

Imponujący obchód „Święta Morza” w Rybniku

Uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej.

„Święto Morza” w roku bieżącym na terenie całej Polski obchodzono szczególnie uroczysto. Do noszą o wspaniałych uroczystościach w Warszawie, Katowicach, Gdyni i wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej. Ale nie tylko w większych miastach, lecz także na wioskach.

W powiecie rybnickim w wszystkich większych gminach urządzono obchody „Święta Morza”, zaś stolica powiatu, miasto Rybnik, dzięki pracy Zarządu Ligi Morskiej i Kolonjalnej z p. inż. Malinowskim i p. asesorem Lipińskim na czele, wyróżniła się, bowiem obchód „Święta Morza” w Rybniku wypadł mimo niezyt sprzyjającej pogody okazale. Społeczeństwo polskie przez swój liczny udział i jednolitość dało wyraz swego głębokiego zrozumienia i przywiązania do morza polskiego, tego okna na świat, które by nam odebrać chciał odwieczny nasz wróg zachodni. Zdecydowanie w dniu „Święta Morza” stanął cały naród frontem do morza błękitnego.

Rada Miejska w Rybniku zebrała się na nadzwyczajne posiedzenie z okazji „Święta Morza”. Niemcy byli bardzo niechętnie zastąpieni. Tu znowu wykazali swą „lojalność”.

Posiedzenie zaszczycił swą obecnością p. starosta Wyglenda oraz prezes Ligi Morskiej i Kolonjalnej p. inż. Malinowski. Poza tem w komplecie przybyli radcowie miasta z p. burmistrzem Weberem i p. wiceburmistrzem Wyleżychem na czele.

Uroczyste posiedzenie zgaill prezes Rady pan Basista, wygłaszając następujące przemówienie:

„Szanowne Panie, Panowie!

Na zew dostojnych protektorów wielkiego „Święta Morza”: p. Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, J. Em. Ks. Kardynała Prymasa Polski Augusta Hlonda oraz Głównego Komitetu całej Rzeczypospolitej i Komitetu Województwa Śląskiego zwołałem to nadzwyczajne uroczyste zebranie, na którym mam zaszczyt powitać p. Wyglendę, starostę, inż. Malinowskiego, prezesa Miejscowego Koła Ligi Morskiej i Kolonjalnej, p. burmistrza, pp. radców i pp. radnych.

Szanowni Panowie!

W dniu „Święta Morza” cały naród polski w kraju i zagranicą da wyraz swej niezlomnej woli utrzymania na wieki i wykorzystania w całej pełni wolnego dostępu do morza i dążenia w tym kierunku poprze nie tylko manifestacyjnie, lecz także ofiarnym groszem.

Przez dokonanie tego naród polski wykaże, że rozumiał wartość i znaczenie morza, jako źródła wolności i potęgi państwa.

Wślad koniecznej potrzeby i życzenia narodu dla poparcia wzniosłego celu przedkładam Panom treść deklaracji, którą po odczytaniu i podpisaniu prześlemy do centrali Ligi Morskiej i Kolonjalnej Państwa.”

Następnie odczytał deklarację, którą wszyscy obecni wysłuchali stojąco. Brzmi ona:

„Wobec szerzonej przez Niemców w całym świecie propagandy rewizjonistyczno-odwetowej, godzącej w całość granic Polski, Rada Miejska miasta Rybnika na nadzwyczajnem posiedzeniu w dniu 28. czerwca 1933 r. uchwała:

Rada Miejska stwierdza, że nierozdzielna łączność odwiecznej polskiej prowincji nadmorskiej Pomorza z Rzeczpospolitą, posiadanie własnych portów, marynarki handlowej i wojennej jest niezbędnym warunkiem wolności politycznej i gospodarczej Państwa Polskiego.

Rada Miejska zakłada uroczysty protest i ostrzega opinię publiczną całego świata przed następstwami zakusów niemieckich, dalej Rada Miejska stwierdza, że tylko zdecydowana postawa na-

rodów, miłujących pokój i pracujących nad rozbudową gospodarczą i finansową swą, może przyczynić się do poszanowania przez wszystkich międzynarodowego prawa — traktatów, najistotniejszej gwarancji pokoju powszechnego.

Rada Miasta oświadcza, że jakiegokolwiek próby na całość granic Rzeczypospolitej spotkają się ze zdecydowanym oporem całego narodu polskiego.”

Na posiedzeniu tem p. starosta Wyglenda dokonał dekoracji burmistrza miasta Rybnika Złotym Krzyżem Zasługi. W przemówieniu swem p. starosta oświadczył, że na wniosek p. prezesa Rady Ministrów p. Prezydent Rzeczypospolitej polecił odznaczyć p. burmistrza Webera tą wysoką odznaką za 25-letnią pracę w samorządzie, w czym 10 lat jako głowa miasta Rybnika. Jest to duży szmat czasu. Rozwój miasta Rybnika datuje szczególnie od czasu objęcia Śląska przez władze polskie. Umiejętna gospodarka p. burmistrza Webera, jak i członków Magistratu i Rady Miejskiej niewątpliwie dodatnio wpłynęła na ten rozwój. Wszyscy pracowali zawsze dla dobra miasta, to też odznaczenie głowy miasta jest równocześnie pewnego rodzaju odznaczeniem członków Magistratu i Rady Miejskiej.

P. burmistrz Weber podziękował za odznaczenie i życzenia, zakończając swe przemówienie apelem do zgodnej współpracy wszystkich dla dobra miasta i Ojczyzny. Wśród oklasków posiedzenie uroczyste zakończono.

Capstrzyk.

Wieczorem odbył się przy licznym udziale przedstawicieli władz i stowarzyszeń oraz kompanii wojska capstrzyk ulicami miasta Rybnika na stadion „Ruda”, gdzie po wciągnięciu bandery rozwiązano pochod capstrzykowy.

Pięknie odbyto dzień świętego Piotra i Pawła. Liczne poczty sztandarowe oraz organizacje narodowe koło godziny 9-tej poczęły zapełniać rynek. Po uroczystem wciągnięciu bandery na specjalnie zbudowany wysoki maszt na rynku wyruszone do kościoła nowego na uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie udano się w pochodzie na rynek.

Okazał się imponujący w pochodzie wyróżniła się bardzo liczna grupa uczestników Związku Kolejarzy Zjednoczenia Kolejowców Polskich, na którego czele obok sztandaru niesiono dwie bandery, a następnie transparent z napisem: „Koleje, porty i morza, to drogi do rozwoju i potęgi Polski”. — Kolejarze wogóle przy wszystkich uroczystościach narodowych wyróżniają się swą liczebnością, w czym niemało zasługi ma właśnie Zjednoczenie Kolejowców Polskich, na zebraniach którego uświadamia

Polsko-czechosłowacka umowa kompensacyjna wchodzi w życie.

Dnia 26-go b. m. zakończone zostały w Pradze rokowania pomiędzy przedstawicielami rządu czechosłowackiego i polskiego w sprawie polsko-czechosłowackiej umowy kompensacyjnej. Umowa zawarta zatwierdzona została przez oba rządy, tak, że automatycznie weszła w życie. Według zawartej umowy Polska odbierze w Czechosłowacji towarów za 87 milionów, z czego przypada na silniki samolotowe firmy Walter 2,7 miliony, reszta na zamówienia w zakładach Skody. Cała wartość tych zamówień kompensowana będzie polskim węglem, którego Polska dowiezie do Czechosłowacji 720 tysięcy tonn, a to miesięcznie po 30 tysięcy tonn. — Umowa obowiązuje od 1-go czerwca b. r. do końca maja 1935 r. Ponieważ w czerwcu zdoła się dowieźć zaledwie 10 tysięcy tonn, niedobór ten i ewentualne dalsze niedobory dowiezione zostaną po upływie

się stale kolejarzy o obowiązkach, ciążących na każdym prawdziwym Polaku.

W pochodzie niesiono liczne transparenty i napisami.

Na rynku przemówił o znaczeniu morza dla Polski p. dyr. Gawlikowski, odczytując wkońcu rezolucję, którą jednomyślnie przyjęto.

W trakcie przemówienia nadeszła sztafeta sokola Okręgu VIII., która wyruszyła o godz. 11-tej przed południem z granicy w Gierałtowicach i biegła na przestrzeni 28 km. przez Knurów, Krywałd, Czerwionkę, Stanowice, Przegędzę, Rybnik. Sztafetę na tej trasie ukończono w czasie 1 godz. 8 min. i 8 sek., co znaczy, że przeciętnie na 100 m. każdy uczestnik sztafety biegł 14,6 sekund. W sztafecie brało udział 234 Sokolów.

Prezesowi Ligi Morskiej, p. inż. Malinowskiemu, wręczono depeszę następującej treści:

„Główny Komitet „Święta Morza” Warszawa. Sztafeta Sokola Okręgu VIII. przynosi od Sokolstwa całego Okręgu wyrazy głębokiej czci, miłości i przywiązania do Morza Polskiego, stwierdzając, że w potrzebie stanjemy jak jeden mąż w obronie Morza i całości granic naszej ukochanej Ojczyzny. Morzu Polskiemu Czołom! — Podpis Zarządu Okr. VIII. Rybnickiego Dz. Sl. Związku Tow. Gimn. „Sokol” w Polsce.

Pozatem nadeszła jeszcze sztafeta z Michałkowic i Chwałowic. Sekretariat Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Rybniku pozatem otrzymał przeszło 300 rezolucyj

Podczas przerwy obiadowej koncertowała na rynku orkiestra kolejowa.

Po południu odbył się festyn na stawie „Ruda”. Niestety program z powodu niepogody nie mógł być w całości wykonany. — Odbyły się zawody pływackie o puchar sen. dr. Pawelca oraz o puchar przechodni, ufundowany w roku bieżącym przez p. starostę Wyglendę.

Puchar pierwszy wygrał zespół harcerski przy tutejszym gimnazjum państwowem. Puchar p. starosty zdobył p. Dudek, również harcerz gimnazjalny. Udział zawodników był nikły. U nas w Rybniku niestety sport wodny mimo warunków nienajgorszych nie znalazł jeszcze należytego uznania u młodzieży naszej.

Z całości „Święta Morza” może być Komitet zadowolony. Mimo niedzy gospodarczej publiczność dopisała, chociaż pogoda dała wiele do życzenia.

„Święto Morza” w całej Polsce przyczyniło się do uświadomienia mas o bezcenności Pomorza i wybrzeża pomorskiego. Cały naród polski zadokumentował, że każdy zamach na nasze morze gotów jest odeprzeć stanowczo.

terminu ważności umowy, czyli, że umowa obowiązywać będzie ogółem 26 miesięcy. Cena polskiego węgla pozostaje niezmieniona. Od marca b. r. dowóz polskiego węgla do Czechosłowacji był wstrzymany z powodu sporu o wykonywanie umowy, przewidującej dowóz 60.000 tonn węgla miesięcznie do Czechosłowacji. Umowa ta miała obowiązywać do jesieni bieżącego roku.

Prezydent i wiceprezydent Gdańska z wizytą oficjalną w Warszawie.

Gdańsk. W związku z objęciem władzy przez nowy senat w Gdańsku nowo wybrany prezydent senatu Rauschnig i wiceprezydent senatu Greiser wyrazili życzenie złożenia wizyty w Warszawie. W drodze porozumienia między rządem polskim a senatem W. M. Gdańska, data wizyty ustalona została na dzień 3 lipca. Wizyta ma charakter oficjalny. Podczas wizyty omówione być mają możliwości rozpoczęcia rokowań co do szeregu aktualnych zagadnień

Tak w Polsce pozwalają sobie Niemcy

W dniu 28 b. m. około godz. 21, maszerując ze śpiewem w niemieckim języku, oddział młodzieży niemieckiej, wracający z zebrania stowarzyszenia „Jugendgruppe beim deutschen Volksbund“ w Murckach, liczący przeszło 60 osób, napotkał na drodze w Giszowcu około 10-ciu członków Związku Powstańców Śląskich, którzy brali udział w odbywającej się w tym samym czasie w Giszowcu uroczystości „Święta Morza“. Na ich widok w maszerującej grupie młodzieży niemieckiej rozległy się krzyki „Haut die Hunde!“ i „Siegreich wollen wir Polen schlagen“. Równocześnie czołowa grupa maszerującego oddziału zaatakowała powstańców kamieniami i kołami z płotów. Przybyły bezzwłocznie na miejsce patrol policyjny zlikwidował bójkę, przy czym zmuszony był oddać strzały ostrzegawcze. W czasie zajścia jeden z funkcjonariuszów policyjnych został otoczony przez napastników z grona młodzieży niemieckiej. Napastnicy rozbiegli się dopiero wskutek przybycia pomocy policyjnej i groźby użycia broni. Napadniętych wzięli w obronę obecni w

Giszowcu na „Święta Morza“ kadeci lwowscy, którzy następnie pospieszyli policyjnej z pomocą w ujęciu sprawców. W zajściu zostali ranni trzej członkowie Związku Powstańców Śląskich i 3 osoby z pośród napastników. W toku likwidacji zajścia przytłumiono 32 osoby, z pośród których przekazano władzom sądowym 11, resztę zwolniono. Podczas rewizji w poszukiwaniu za sprawcami znaleziono broń i inne materiały obciążające. Bezwzględnie po zajściu przybyły na miejsce władze prokuratorskie i śledcze.

Kiedy prasa polska zwracała uwagę na niesforne zachowanie się młodzieży niemieckiej, wówczas „Katowiczerka“ pozwalała sobie na obelżywe pokpiwanie. To pismo hitlerowskie wogóle jest redagowane w duchu hitlerowskim i w niczem nie ustępuje pismom, wychodzącym na terenie Rzeszy. A my to tolerujemy. Pozwalamy na nakpiwanie z Polaków. Taką wolnością cieszyć się mogą u nas Niemcy. A w jakich warunkach żyją nasi bracia w Niemczech?!

Suomi — kraj czystości, spokoju i pracy

(Korespondencja własna.)

Helsingfors, w czerwcu 1933.

Finlandja (po fińsku Suomi), „wyspa na kontynencie“, to kraj, do którego obecnie, kiedy granica fińsko-sowiecka jest hermetycznie zamknięta, dostać się można tylko drogą morską ze Szwecji lub Estonii, to kraj, odznaczający się specyficzną żywotnością, czystością, spokojem i pracą.

Podróż z Tallina do Helsingforsu, ze stolicy Estonii, leżącej nad morzem, do głównego miasta Finlandji, wielkiego portu morskiego, trwa tylko cztery godziny. Ale zatoka fińska nie jest zawsze spokojna i dlatego na niewielkich parowcach, płynących z Tallina do Helsingforsu, można doznać wszelkich nieprzyjemności podróży morskiej.

Dziennikarze, którzy udali się do tego państwa, mieli sposobność poznać te przyjemności podróży wśród burzliwych fal, płynących niespokojnie małym parowcem „Voile“. Ale nie tylko oni, ale i liczni tubylcy przekonali się, że morze niekiedy burzy się nie na żarty. Kiedy pięnię się poczęły grzebienie fal, znikł uśmiech z twarzy, a struchlałe postacie pasażerów mocno nachylały się przez poręczę okrętu. Choroba morską dawała się we znaki.

Morze, zdaje się, daje pierwszeństwo starszyźnie, randze. Dwaj redaktorowie naczelni pierwsi zbliżyli się do poręczy i jakoś wytrwale wpatrywali się w huczące fale.

Ale kiedy morze się uspokoi, kiedy opadnie hucząca fala i kiedy statek płynie majestatycznie, podróż z Tallina do Helsingforsu staje się prawdziwą przyjemnością.

Helsingfors to typowe dla całego kraju miasto. Jest to miasto czystutkie, spokojne, pracowite, tak, jak zresztą całe Suomi. Charakterystycznym jest, że nigdzie, ani w porcie, ani na ulicach nie można spotkać ani świstka papieru, żadnego śmiecia, ani proszku. Ulice, brukowane fińskim granitem, lśnią w promieniach słonecznych stalowym blaskiem. Kwadraty bloków domów rozłożone są z geometryczną ścisłością. Drogi w parkach przypominają kobierce, jakimi wyścielone są posadzki najlepszych sanatoriów.

A wszędzie panuje spokój. Samochody pędzą ulicami bez jakiegokolwiek huk, bez sygnałów ostrzegawczych. Tylko od czasu do czasu, kiedy niebezpieczeństwo jest bliskie, odezwie się syrena,

która sygnalizuje ruch. Przechodnie już przyzwyczaili się do tego, chociaż nieszczęśliwe wypadki na ulicach są tu rzadkością.

Zdaje się, jakoby to miasto, liczące 260 tysięcy mieszkańców, zamieszkałe było przez ludzi wiecznie milczących. Tu mogliby przyjeżdżać na kurację nerwowo chorzy z zachodniej i środkowej Europy. Finowie sami są milczący, czysti i pracowici. Finlandczyk pracuje powoli, ale zato wytrwale, dokąd dzieło nie jest gotowe. Fińską flagę narodową (niebieski krzyż na białym polu) zobaczyć można wszędzie: w restauracjach na stołach, na dworcach. Wstążeczki białe z niebieskim krzyżem przyozdabiają również marynarki ludności miejskiej i włościańskiej. I na domach prywatnych powiewa flaga narodowa. Ten kraj 60.000 jeziór kochany jest miłością głęboką i dzięki temu też naród fiński potrafił wytworzyć państwo tak uporządkowane i silne, że godne jest pozazdroszczenia.

We Finlandji mają obecnie białe noce. Niema ciemnych nocy. W nocy można czytać, pracować bez sztucznego światła, jak za dnia. Finlandzycy mówią: „My teraz mało śpimy, mamy dosyć czasu wypaść się w zimie, kiedy są długie noce, a wielkie mrozy.“ — Podczas białych nocy Finlandja jest jeszcze piękniejsza, bardziej tajemnicza. Czaru-

K. B.

której sygnał wstrzymuje ruch. Przechodnie już przyzwyczaili się do tego, chociaż nieszczęśliwe wypadki na ulicach są tu rzadkością.

Zdaje się, jakoby to miasto, liczące 260 tysięcy mieszkańców, zamieszkałe było przez ludzi wiecznie milczących. Tu mogliby przyjeżdżać na kurację nerwowo chorzy z zachodniej i środkowej Europy.

Finowie sami są milczący, czysti i pracowici. Finlandczyk pracuje powoli, ale zato wytrwale, dokąd dzieło nie jest gotowe. Fińską flagę narodową (niebieski krzyż na białym polu) zobaczyć można wszędzie: w restauracjach na stołach, na dworcach. Wstążeczki białe z niebieskim krzyżem przyozdabiają również marynarki ludności miejskiej i włościańskiej. I na domach prywatnych powiewa flaga narodowa. Ten kraj 60.000 jeziór kochany jest miłością głęboką i dzięki temu też naród fiński potrafił wytworzyć państwo tak uporządkowane i silne, że godne jest pozazdroszczenia.

We Finlandji mają obecnie białe noce. Niema ciemnych nocy. W nocy można czytać, pracować bez sztucznego światła, jak za dnia. Finlandzycy mówią: „My teraz mało śpimy, mamy dosyć czasu wypaść się w zimie, kiedy są długie noce, a wielkie mrozy.“ — Podczas białych nocy Finlandja jest jeszcze piękniejsza, bardziej tajemnicza. Czaru-

Wypadki i katastrofy.

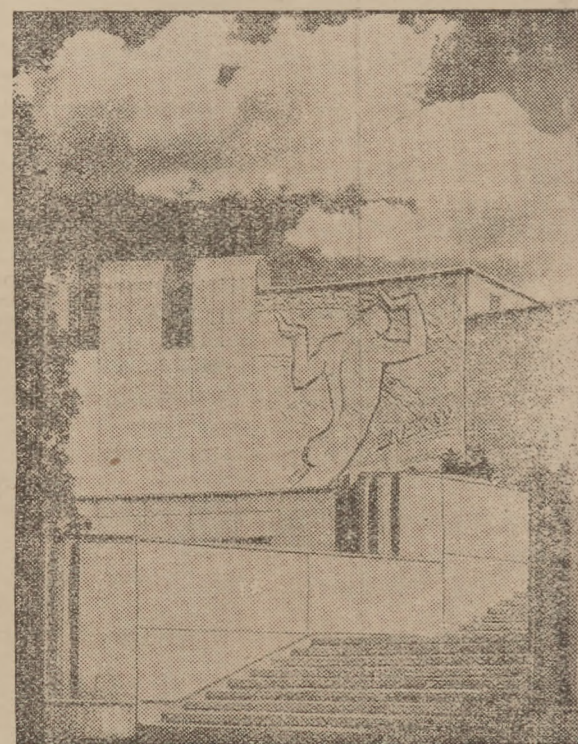
W jednym z kamieniołomów w Pilisvörösvár, niedaleko Budapesztu, wydarzyła się w środę wieczorem wielka katastrofa. Mianowicie nagły wytrysk jakiegoś bliżej nieokreślonego podziemnego źródła przerwał tamę, znajdującą się tuż koło kamieniołomów, i gruzы zasypały 11 robotników. Prace ratunkowe ciągle jeszcze trwają, ale istnieje mała nadzieja wyratowania zasypanych robotników.

Wskutek gwałtownych burz jedna z dzielnic Lyonu uległa wielkiemu zniszczeniu. Centralny plac tej dzielnicy, położony nisko, został zasypany do wysokości 1 m. ziemią i szczątkami uszkodzonych przez burze domów. W górzyściej części miasta niektóre ulice są tak dalece zniszczone, że domy grożą zawaleniem się. Spodziewana jest ewakuacja całej dzielnicy.

Jak donoszą z Głogowa, parowiec „Anne-Marie“ w czasie jazdy Odrą do Wrocławia uległ katastrofie wskutek wybuchu kotła. Odłamki żelaza raniły ciężko trzech ludzi, z których jeden zmarł w szpitalu. Żony maszynisty i palacza siłą eksplozji przerzuciła przez pokład, zostały one jednak uratowane.

Wedle ostatnich doniesień z Batawji trzęsienie ziemi w południowo-zachodniej części Sumatry pochłonęło przeszło 300 ofiar w zabitych. Liczba rannych nie jest jeszcze dokładnie znana, jest jednakże bardzo wielka.

Katastrofa powodzi w Szwajcarii przybiera coraz większe rozmiary. Lago Maggiore przybrało o przeszło dwa metry, zalewając szereg wsi. Droga przez przełęcz Gottharda ponownie została zasypana lawinami kamiennymi. Szereg miejscowości, jak na przykład Fluelen i Andermatt, został poprostu odcięty od świata. Dotychczasowe straty wynoszą wiele milionów franków. Obecnie sytuacja ulega lekkiej poprawie, gdyż w górach zaczął padać śnieg, wobec czego rzeki nie tak szybko wzbierają. Jezioro Bodeńskie również wystąpiło z brzegów.



Z wystawy chicagowskiej.

Schody, prowadzące na teras budynku elektryczności. Rzeźba przedstawia „Energie“ jako symbol elektryczności.

Polska Marynarka Handlowa

Z pośród różnych gałęzi gospodarstwa narodowego w Polsce w sytuacji może najtrudniejszej znajduje się flota handlowa. Bo gdy przemysł i handel w okresie powojennym miały czas przystosować się do nowych warunków i miały swoje dni powodzenia, to flota handlowa, która właściwie zaczęła powstawać dopiero w roku 1927, prawie natychmiast weszła w okres kryzysu i złej koniunktury.

Nie posiadając żadnych rezerw, nieznaną na międzynarodowym rynku żeglugowym, powitana nieprzyjaźnie, jako nowy konkurent, otrzymała ona jednocześnie do spełnienia zadanie niezwykle ważne i odpowiedzialne.

Z jednej strony oczekiwano od niej działalności pionierskiej w sensie dotarcia z towarem polskim tam, gdzie dotychczas dotrzeć było mu trudno, z drugiej — postawiono jej za zadanie utrzymanie łączności z wychodźstwem i propagandę towaru polskiego wśród naszej emigracji.

Jeśli porównamy warunki powstawania polskich linii komunikacyjnych morskich z warunkami, w jakich odbywało się tworzenie linii okrętowych w innych państwach, to stwierdzimy, że u nas odbywało się to przeważnie w sposób wręcz odwrotny w stosunku do ogólnie praktykowanego.

Nie dlatego zakładano daną linię, że na szlaku tym czy innym istniejący ruch towarowy i pasażerski do portów naszych i odwrotnie mógł jej zapewnić normalną egzystencję, lecz tworząc na pewnych szla-

kach linie okrętową, liczone, że spowoduje ona takie zwiększenie obrotów, że stworzy sobie po pewnym czasie podstawę egzystencji.

Ze przewidywania te w naszych warunkach były słuszne, wykazały ubiegłe lata.

I dziś trzeba to przyznać, że nasze przedsiębiorstwa żeglugowe nie zawiodły pokładanych w nich nadziei.

Jeżeli jednak możemy stwierdzić ten przyjemny dla nas fakt, to musimy także zastanowić się nad tem, czemu zawdzięczać należy te korzystne wyniki realizacji naszej myśli morskiej.

W pierwszej linii jest to zasługa Rządu Polskiego, który pomimo kryzysu nie zawahał się powziąć w dziedzinie żeglugi morskiej uchwał decydujących, że wymienimy tylko takie uchwały komitetu ekonomicznego ministrów, jak w sprawie wprowadzenia w życie i uwzględnienia w budżecie państwowym subwencji na popieranie i rozbudowę żeglugi morskiej (w obecnych czasach wszystkie kraje morskie subwencjonują swą żeglugę w sposób jawny lub ukryty) i uchwałę, zatwierdzającą dziesięcioletni plan rozbudowy polskiej floty handlowej.

Uchwały te dokumentują stosunek Rządu do sprawy morskiej w Polsce i stwarzają niezbędną atmosferę zaufania i pewności do tej gałęzi gospodarstwa narodowego.

Polska marynarka handlowa składa się obecnie z 4 przedsiębiorstw żeglugowych, mianowicie:

„Żegluga Polska“ Sp. Akc., przekształcona w połowie 1932 r. z przedsiębiorstwa państwowego, które zostało powołane do życia w grudniu 1926 r.

„Polsko-Brytyjskie T-wo Okrętowe“, Sp. Akc. o kapitale mieszanym polsko-angielskim, istniejąca od kwietnia 1928 roku.

„Polskie Transatlantyczne T-wo okrętowe“ Sp. Akc. o kapitale mieszanym polsko-duńskim, istniejąca od kwietnia 1930 roku.

„Polsko-Skandynawskie T-wo Transportowe“ o kapitale mieszanym polsko-szwedzkim.

Tonaż polskiej floty handlowej na dzień 1 stycznia 1933 r. przedstawiał się następująco:

nośność 62.801 ton DW.
pojemność 60.260 ton rej. brutto
pojemność 36.812 ton rej. netto.

Tonaż ten dotyczy tylko statków, stojących ściśle w służbie handlowej — towarowej i pasażerskiej, nie uwzględnia jednak statków pomocniczych, jak holowniki, statki służbowe itp. oraz statków wycozkowych żeglugi przybrzeżnej, statku szkolnego „Dar Pomorza“ i statku „Ville de Toulon“, pływającego pod polską banderą po morzu Czarnem. — Łącznie z temi statkami tonaż brutto przekroczy 63 tysięcy ton.

W ciągu 1932 roku w składzie polskiej floty handlowej zaszły zmiany następujące:

przybyły 4 statki pasażersko-towarowe: „Śląsk“, „Cieszyn“, „Lwów“ i „Lublin“.

ubyły 2 statki, z których par. tow. „Niemem“ (poj. 3.108 trb.) zatonał w dniu 1 października na wodach Kattagatu po zderzeniu z fińskim aglowcem „Lawhill“, drugi zaś „Łódź“ (poj. 2.450 trb.) został sprzedany polskiej marynarce wojennej. Zamiast tych statków zostały zamówione 3 statki owe:

DZIAŁ LOKALNY i wiadomości z Ziemi Śląskiej

Wiadomości kościelne z Rybnika.

Rybnik, dnia 30-go czerwca 1933 r.

W sobotę, dnia 1-go lipca: O godz. 6 rano: na cześć Matki Boskiej na int. Straży Honorowej Najświętszej Marii Panny o nawrócenie grzeszników; o godz. 6,45: za zmarłych członków Bractwa św. Różańca; o godz. 7,30: na cześć Matki Boskiej Różańca św. na int. żyjących członków róży Marty Wieczorek z ulicy Nowej.

W niedzielę, dnia 2-go lipca: O godz. 6,30 rano: nabożeństwo na cześć Serca Pana Jezusa na intencję wszystkich członków Arcybractwa Straży Honorowej oraz na int. wszystkich czcicieli Serca Pana Jezusa; o godz. 8: Suma na cześć Najśw. Serca Jezusowego na int. niem. Mężów; o godz. 9,15: Msza św. na int. Kat. Tow. Polek Rybnik-Smolna o zgodę i pokój w Ojczyźnie; o godz. 10,30: Suma na cześć Najśw. Serca Jezusowego na int. Apostołów Mężów; o godz. 2-giej po południu: uroczystość w nowym kościele.

Bilety na kolejach potanieją.

W ministerstwie komunikacji prowadzone są studia w kierunku obniżenia taryf osobowych na kolejach. Ministerstwo uznaje, że taryfa osobowa na kolejach w obecnym stanie rzeczy stanowi zbyt nie obciążenie podróźnych. Narazie od pewnego czasu przeprowadza się stopniowo zmianę poszczególnych przepisów taryfy, przynoszących pewne ulgi, na przykład złagodzenie warunków stosowania obniżek lub zwiększenie ich wymiaru. Ostatnio poza taryfą uczyniono energiczne pociągnięcia w tym duchu w postaci prowadzenia t. zw. pociągów popularnych.

Z RYBNICKIEGO

Kop. Hoym i Ema będą zamknięte

Donosiliśmy już, że od 1-go lipca b. r. unieruchomione zostaną kopalnie „Blücher“ i „Donnersmarck“. Dziś dowiadujemy się, że z dniem 7. lipca zamknięte zostaną kopalnie „Hoym“ i „Ema“.

Wśród robotników panuje ogromne wzburzenie. Zachodzi obawa, że dojdzie do niepożądanych awantur.

Szkoła Muzyczna K. Szafranka.

Z nowym rokiem szkolnym znany pianista-wirtuoz K. Szafranek otwiera w Rybniku uczelnię muzyczną, koncesjonowaną przez Śląski Urząd Wojewódzki. Klasę skrzypcową prowadzić będzie brat jego Antoni. Zgłoszenia lub informacje w składzie muzycznym p. Steuerera w Rybniku przy ulicy Św. Jana lub K. Szafranek, Katowice-Ligota, ul. Franciszkańska 51.

Rybnik. (Nieszczęśliwy wypadek na boisku.) Dnia 28-go b. m. o godz. 20-tej podczas gry w piłkę nożną na boisku sportowym przy ulicy Zembrzdowskiej w Rybniku 24-letni Małina Ludwik z Rybnika zderzył się z Petrem Ewaldem z Rybnika tak nieszczęśliwie, że Małina doznał złamania prawej nogi. Nieszczęśliwego odstawiono do szpitala Juljusza w Rybniku.

(Niedzielną dyżur aptek i lekarzy.) W niedzielę, dnia 2-go lipca, dyżur pełni Apteka Marjańska; dyżurnym lekarzem jest p. Dr. Rostek.

Z ototypie „Lublińska“ i 1 o typie „Śląsk“, razem o pojemności około 4.000 ton rej. brutto.

Rozwój naszej floty handlowej kształtował się jak poniżej:

rok	ilość statków	pojemn. trb.
1. I. 1927	6	11.242
1928	10	14.722
1929	18	23.364
1930	25	41.334
1931	31	65.050
1932	33	67.834
1933	31	60.265 (plus 3 nowozamówione statki).

Jeżeli porównać obecny nasz tonaż z tonażem światowym, to na udział nasz przypada zaledwie mikły odsetek, wynoszący 0,097%, wobec 6,1% niemieckiego, 5,1% francuskiego, 29% brytyjskiego, 15% amerykańskiego i 6% norweskiego.

Ale lepiej znać sobie sprawę, jak wielka praca czeka nas jeszcze w dziedzinie rozbudowy floty, — przypatrzmy się liczbom, wykazującym ilość tonażu okrętowego, przypadającego na 1.000 mieszkańców na Bałtyku. Liczby te są następujące:

Finlandja	—	200 ton
Szwecja	—	200 „
Niemcy (pomimo strat wojennych)	—	75 „
Estonja	—	60 „
Polska	—	2 „

O dalszy rozwój floty handlowej możemy być jednak spokojni. Uprawnia nas do tego stanowisko zarówno sfer rządowych, które zagadnieniu włas-

U kobiet w ciąży i młodych matek stosowanie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa wzmacnia prawidłowość funkcji żołądka i kiszek.

— (Ciekawe zawody piłkarskie.) W niedzielę, dnia 2-go lipca b. r., na boisku K. S. „20“ Rybnik odbędą się ciekawe zawody przyjacielskie pomiędzy K. S. „20“ Rybnik a Radio-Pułk Warszawa. Początek zawodów o godz. 17-tej. Powyższe zawody zapowiadają się zajmująco, gdyż drużyna warszawska składa się z graczy czołowych klubów i gości po raz pierwszy w murach naszego miasta. Skład drużyny jest następujący: Głowacki (Sobieski) („Legja“), Wochna („Widzew“ Łódź), Sosnica (F. C. Katowice), Augustynak (Ł. K. S. Łódź), Kret („Podgórze“ Kraków), Kolonko (K. S. „20“ Rybnik), Skiba („Warszawianka“), Szuster („Polonia“), Herisz (F. C. Katowice), Baran („Wiktoria Częstochowa“), Król (Ł. K. S. Łódź), rez. Forch („Cracovia“).

— (Nadzwyczajne walne zebranie Związku Polskich Samodzielnych Rzemieślników i Przemysłowców) odbędzie się w niedzielę, dnia 2-go lipca, o godz. 16-tej w Hotelu Polskim. Zarząd Koła apeluje do członków i sympatyków Związku, aby licznie stawili się w dniu 2. lipca, ponieważ będą omawiane aktualne sprawy, dotyczące się rzemiosła, oraz poruszy się kwestię ożywienia działalności Związku na terenie miasta Rybnika i okolicy.

— (Kradzieże.) W nocy na 28 b. m. włamał się nieznany sprawca za pomocą oderwania kłódki do piwnicy Przegędzowej Róży w Rybniku, Rynek 6, skąd skradł na jej szkodę 3 słoiki truskawek wartości około 9 zł. W toku dochodzeń przytrzymał M. Karola z Paruszowic, przy którym znaleziono gumy, służące do uszczelniania słoików. — Dnia 28-go b. m. około godz. 23,40 skradł nieznany sprawca z niezamkniętego korytarza gospody Pizamoniaka w Pszowie na szkodę Trunka Huberta z Gorzyc rower męski wartości około 80 zł. — Dnia 29-go b. m. około godz. 17,40 skradł nieznany sprawca z przed stodoły przy ulicy Rydułtowskiej w Pszowie na szkodę Stanowskiego Józefa z Świerklan Górnych rower męski wartości około 130 złotych.

Gołkowice. (Pożar.) W nocy na 27 b. m. o godz. 0,15 wybuchł pożar w stodole Mandreli Karola w Skrzeńsku-Gołkowicach, która spaliła się doszczętnie wraz z maszynami rolniczymi i 2 wozami. Poszkodowany był ubezpieczony na sumę 18 tysięcy zł. Szkoda, wyrządzona przez pożar, wynosi według podania poszkodowanego około 11.000 zł, co jest znacznie przesadzone. Szkoda w przybliżeniu wynosi około 3000 zł. Przyczyna pożaru narazie nie została ustalona.

Z KATOWICKIEGO

Katowice. (Proces przemytników sacharyny o 30 milionów złotych.) Przed sądem w Katowicach toczy się sensacyjny proces Wolfa Żmigroda i szajki przemytników, oskarżonych o nadużycia na szkodę Skarbu Państwa, sięgające olbrzymiej sumy 30 milionów złotych. Na ławie oskarżonych siedzą: Wolf Lejzor Żmigrod z Będzina, Maksymilian Michel Saper, syn jego Karol Saper, Majer Lejbuś Nasielski, Moszek Bagno, Icek Lubowski i Salomon Halpern. Na rozprawę, która potrwa dłuższy czas, powołano 19 świadków. Wszyscy oskarżeni sprowadzeni zostali do sądu z więzienia.

Rodacy! Abonujcie naszą gazetę!

nego transportu morskiego poświęcają należytą uwagę. Możliwości rozwojowe floty, badane są stale a w miarę potrzeby nabywane są nowe statki i zorganizowane nowe połączenia regularne. W ten sposób m. in. powstała właśnie w roku 1932 regularna linia pasażersko-towarowa do portów Zachodniej Europy.

O działalności polskiej floty handlowej świadczy niżej przytoczona tabelka, ilustrująca przewozy, dokonane w ostatnich latach pod polską banderą (w tonach 1.000 kg):

	1927	1928	1929	1930	1931
wywóz . . .	221.189	307.940	421.572	636.752	886.888
przywóz . .	42.374	182.745	195.170	158.229	135.074
innych portów m. obcemi	51.585	15.955	42.652	89.099	72.330
Razem	315.148	506.640	660.394	884.080	1.094.292

Równolegle do wzrostu absolutnych liczb przewozu na polskich statkach handlowych wzrosły także liczby procentowe udziału bandery polskiej w obrotach towarowych portów polskich. Liczby te wyniosły w roku 1927 — 2,9% a w roku 1931 — 7,5%. Wskazują one dobitnie, jakie są możliwości rozwojowe naszej floty handlowej, dla której transporty z polskich i do polskich portów są gwarantowane.

Niech tylko każdy Polak, czy to w kraju, czy zagranicą, pamięta o hasie: „Polski towar przez polski port na polskim okręcie“.

Dwa końce... bagnetu

Warszawskie „ABC“, pisząc o tragicznym położeniu naszych rodaków w Niemczech, podaje między innymi o takim zdarzeniu z Prus Wschodnich:

Na wiecu hitlerowskim w Sztumie przemawiał pewien bojówkarz. Gdy rozpalął się w gorące bredzenia przeciwko Polsce i Polakom, wydobyl nagle bagnet i powiedzial: „Będę najszczęśliwszy, gdy bagnet ten zboczy się krwią polską!“

Jak wynika z tego „powiedzonka“, Polska ma naprawdę miłych sąsiadów na zachodniej granicy. Może nam Europa pogratulować!

Swoją drogą krótką pamięć mają michałki niemieckie. Nie pamiętają, że akurat 19 lat temu, też krwią innych pragnęli zboczyć swoje bagnety. I takie dostali laje, że dziś jeszcze Hitler w każdej swej mowie jęczy, że Niemcy nie są „równouprawnione“. Niemcom wogóle się wydaje, że wtedy nie ma równouprawnienia, gdy inni obracają bagnet i drugim końcem walą ich po grzbietach. Jakoś ani rusz nie mogą „kapnąć“, że bagnet, tak, jak kij, posiada... dwa końce!

Polak to znów chłopisko spokojne. Gdy jednak poznańskiego Wojtka, mazurskiego Józka lub krakowskiego Staszka weźmie pasja, to grzmoci, jak cepami na klepisku. I choć lubimy spokój, a krew swoją cenimy, zapewne nie dalibyśmy się hitlerowcom zarżnąć, jak barany. Mamy bowiem lepszą pamięć i w danym razie wiedzielibyśmy, że i bagnet posiada drugi koniec...

Odrzuć niemiastkowie mieliby „równouprawnienie“! Temu nawet nie przeszkodziłby ostatni pakt „w kratkę“.

W Ameryce źle się ludziom powodzi

W tych dniach przybył do naszej redakcji pewien kolejarz, który ma brata w Glendale w Kalifornii U. S. A., przebywającego tam już od przeszło 25 lat. Pokazał nam list, z treści którego wynika, że w Ameryce dzisiaj przeżywa ludność ciężkie czasy. Przeszło 13 milionów ludzi w Ameryce znajduje się bez pracy; 15 milionów pracuje po kilka dni w tygodniu. Piszący jest właścicielem większej kuźni i donosi, że obecnie ma tylko 1/5 tego dochodu, który miał 5 lat temu. Wartość realności spadła o 2/3. W ostatnich 4 latach stracił przeszło 12.500 dolarów, co dziś w Ameryce jest także dużo pieniędzy. Takich ofiar jest w Ameryce tysiące. Milionerzy stali się nędzarami. Profesorzy, nauczyciele, ewang. księża, adwokaci, doktorzy i wielu innych wykształconych ludzi prosi o pracę z łopata i kilofem.

Taki „dobrobyt“ panuje w bogatej Ameryce. Cóż my, biedni Polacy, na to powiemy? Czyż nie często niesłusznie winimy Polskę, że winna jest kryzysowi? Przecież my byliśmy zniszczeni, a mimo tego, chociaż poważnie, stale odbudowujemy się. A cóżby dopiero było, gdybyśmy pracowali wszyscy w zgodzie! Nie dotknąłby nas kryzys nawet w tym stopniu, w jakim obecnie się znajdujemy.

Nie szemrajmy zatem na Polskę! My jesteśmy sobie sami winni, a potem dopiero ogólny kryzys wszechświatowy.

Rybołówstwo u wybrzeży polskiego morza

Według informacji Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni, polskie rybołówstwo morskie zaspakaja tylko małą część zapotrzebowania kraju na ryby (około 10 proc.), ale i ta część korzystała dotychczas z pośrednictwa obcego, tak przy sprzedaży w kraju jak i zagranicą. Dopiero wybudowanie w Gdyni nowoczesnego portu rybackiego wraz z chłodnią i halą rybną, oraz fabryką lodu, złagodziło ten niekorzystny dla naszych interesów stan rzeczy.

Nasz niedobór na ryby pokrywamy w dalszym ciągu przywozem ryby z zagranicy. W ciągu ostatniego dziesięciolecia na przywóz śledzi solonych i mrożonych wydaliśmy około pięćset milionów złotych. Śledzie mrożone i w lodzie otrzymaliśmy za pośrednictwem obcych portów (Hamburg), dając zarobki obcym pośrednikom kolejom, dowożącym tranzytem śledzie do Polski. Dzięki istnieniu chłodni rybnej w Gdyni, już drugi rok import śledzi mrożonych i w lodzie prowadzi przez własny port. Śledzie solone w beczkach sprowadzaliśmy dotychczas za pośrednictwem Gdańska, posiadającego faktyczny monopol w tej branży. W latach dobrej koniunktury roczny przywóz śledzi solonych dochodził do pół miliona beczek (a 160 kg. każda), wartości pięćdziesiąciu milionów złotych.

O paru lat daje się już zaobserwować dążność do skencentrowania tego handlu w Gdyni. Od 3-ich lat istnieje polsko-holenderskie towarzystwo dla połowu śledzi, posiadające osiem statków rybackich na Morzu Północnym, którego połowy roczne wynoszą 15.000 beczek śledzi. W maju b. r. powstało nowe towarzystwo o piętnastu statkach na Morzu Północnym, o zdolności 30.000 beczek rocznego połowu. Na statkach tych towarzystw kształcą się rybacy polscy w połowach śledzi na Morzu Północnym. Przywóz śledzi solonych kieruje się obecnie coraz bardziej na Gdynię, gdzie stworzono dlań dogodne warunki w postaci chłodni i specjalnych magazynów śledziowych.

Hitleryzm a Kościół w Niemczech

Walka z bawarską katolicką partią ludową i niemiecką partią narodową to początek walk religijnych w Niemczech. Po prześladowaniach żydów, które w gruncie rzeczy jeszcze nie ustały, a prowadzone są tajnie, nowi władcy Niemiec starają się opanować dwa główne wyznania Rzeszy: katolicyzm i protestantyzm. Jeśli chodzi o protestantyzm, to wysiłki w tym kierunku uwieńczone są sukcesem, bowiem hitlerowcom uzyskać się udało w ruchu protestanckim poważne pozycje. Z przemówień superintendenta Muellera, który uważany jest za męża zaufania Hitlera i przyszłego najwyższego zwierzchnika Kościoła ewangelickiego w Trzeciej Rzeszy, jasno wynika, że w Kościele ewangelickim w najbliższym czasie dojdzie do zmian. Niedzielne wystąpienie Muellera w Królewcu różniło się znacznie od zwyczajnego kazania, a było raczej wystąpieniem politycznym. Rząd Hitlera jednak stara się podporządkować sobie i kościelne władze katolickie. Walka na tym froncie nie będzie jednak łatwa. Kierownictwem czynnym politycznym wprowadzić udało się uzyskać od niektórych biskupów zapewnienie, że kazalnice nie będą nadużywane dla wystąpień politycznych, wzamian za co państwo przyrzekło, że nie będzie się mieszać do spraw kościelnych i nie

będzie występować przeciwko katolickiemu duchowieństwu. Ale wypadki potoczyły się inaczej. Walka kulturalna jest nieunikniona. W tę samą niedzielę, kiedy Mueller mówił w Królewcu o nowym, nowoczesnym ruchu kościelnym, odbywał się w Berlinie zjazd katolicki, na którym dominikanin Petr przed 45.000 słuchaczy powiedział następująco: — Nastąpił okres przygotowań z surowością i szorstkością. Dzierżawcy mocy w tej godzinie są ludźmi zatwardziałymi i stali się szorstkimi. Sens odbijanej godziny świata jest taki: kto po mnie przyjdzie, jest większy odemnie.

Wyraźnie widać, przeciwko komu skierowane jest ostrze tego wystąpienia dominikanina. Kościół katolicki nie myśli się podporządkować. Hitlerowcy to uświadamiają sobie, a ich pisma już w podrażnieniu odpowiadają, że nie pozwolą, aby ich woda obrażano. Jeżeli Niemcy stały się puszcza — piszą pisma hitlerowskie — to winę ponosi centrum. A z centrum należy walczyć aż do końca. Z tego wszystkiego sądzić można, że w Niemczech zapanuje na wielką walkę z Kościołem katolickim. A walka ta śledzona będzie z wielkim napięciem przez cały świat cywilizowany, może nawet z większym napięciem, z jakim śledzono prześladowanie żydów

Krokodyl jako przysmak

Towarzystwo Aklimatyzacji w Paryżu urządza co roku śniadanie, składające się wyłącznie z dań bardzo wyszukanych, jakich nie jada się na żadnym stole. Tym razem specjalnością tego śniadania był krokodyl. Okazało się, że ogon krokodyla posiada wyborny smak. Obecnie myślą we Francji nad tem, aby sprzedawać ogony krokodyli w puszkach konserwowych. W Ameryce robią konserwy z rekinów, które nie ustępują w smaku mięsu niektórych ryb. W Brazylii hoduje się węże i używa się ich jadu do celów leczniczych, skóry do wyrobów skórzanych a mięso niektórych węży zjada się jako przysmak. Jadalność węży nie jest zresztą czemś niezwykłym. Przecież węgorz jest również wężem — wężem morskim. W Kalifornii znajduje się wielka ferma, w której hoduje się 8000 aligatorów. I tam używa się skóry tych gadów do handlu. Ale z mięsa aligatorów sporządza się potrawę, zwaną „żakare“, którą podaje się w restauracjach. Podobno potrawa jest wyśmienita.

Chińscy miłośnicy ptaków.

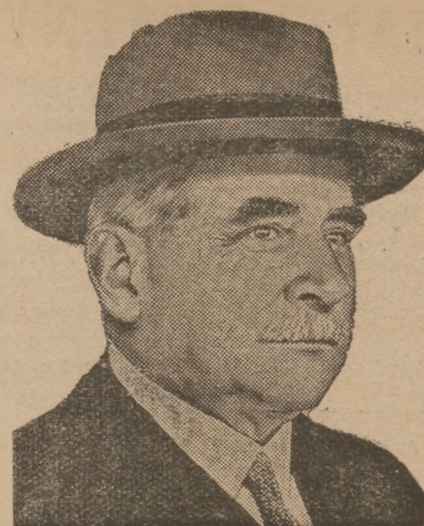
W Europie ludzie chadzą w towarzystwie swych psów; natomiast w Imperjum Środkim często można spotkać Chińczyków, niosących z sobą klatkę z kanarkiem lub szczygłem. Ma to stanowić zewnętrzną oznakę zamożności właściciela.

Jest rzeczą ciekawą, że w Chinach w dzień kłatki z ptakami są nakrywane płótnem nieprzemakalnym i dopiero w nocy umieszczane bywają na gałęziach drzew w ogrodach publicznych. Tu świeże powietrze i zapach zieleni sprawiają ptakom tak wielką radość, że nie przestają śpiewać.

Śmierć ptaka w domu staje się żałobą dla całej rodziny chińskiej. W tym wypadku drzwi domu są przez cały dzień zamknięte, a członkowie rodziny nie nie jedzą i piją poza herbatą.

PIEGI usuwa pod gwarancją „AXELA“-KREM; słoik tylko 2,— zł.

W drogeriach i aptekach lub wprost w firmie: **J. Gadebusch, Poznań, Nowa 7.**



John Pierpont Morgan

właściciel największego w świecie banku prywatnego, oskarżony o oszustwa podatkowe.

Wesoły kącik.

Rum z gorącą wodą.

— Jeżeli już pan żadnym sposobem nie może odzwyczaić się od picia rumu — mówi lekarz do chorego — to niech pan przynajmniej miesza go z gorącą wodą.

— Skądże ja będę brać gorącej wody?

— Powie pan żonie, że to do golenia.

Nazajutrz do doktora telefonuje żona pacjenta:

— Panie doktorze! Mój mąż zwarjował! Co dziesięć minut goli się!

U wiejskiego felczera.

— Panie doktorze, mojemu coraz gorzej!

— No, a po tych pijawkach nie się nie poprawiło?

— Ale gdzie tam! Trzy zjadł, a czwartej ani rusz nie mógł przełknąć!

Rada przyjacielska.

— Nie powinneś nigdy zadawać się z takimi ludźmi, którzy nie wstydzą się publicznie pokazywać w twoim towarzystwie...

W sądzie.

— Czemu oskarżony przywłaszczył sobie ten zegarek?

— Siedziałem sobie i widzę, zegarek też idzie... Więc pomyślałem sobie: a może poszlibyśmy razem?

Sumienny pracownik.

— Ile razy powtarzałem panu, że przy pracy nie wolno panu palić!

— Ależ, panie szefie! Czyżbym ośmielił się zapomnieć! Zapalając papierosa, zawsze przestaję radować!

U doktora.

Doktor do pacjenta: No i cóż? Czy przestrzega pan dyjety? Pije pan małą?

— Tak jest, panie doktorze. Teraz pijam tylko sześć kieliszków dziennie.

— Przecież ja pozwoliłem panu tylko na trzy!

— Ale ja byłem jeszcze u jednego doktora i on pozwolił mi też na trzy.

U optyka.

— Czy pan chce termometr Reaumur, czy Celsjusza?

— A jaka jest różnica?

— Kiedy, na przykład, na Celsjuszu jest 20 stopni ciepła, to na Reaumurze tylko 16.

— To proszę o Celsjusza. Ja lubię ciepło!



Widok z pochodu demonstracyjnego murzynów przed „Białym Domem“ w Waszyngtonie, aby zaprotestować przeciwko skazaniu na śmierć 8 młodych murzynów za rzekome zgwałcenie dwóch białych kobiet. Na czele pochodu szła matka jednego ze

skazanych oraz jedna z dwóch napadniętych rzekomo przez murzynów kobiet. Ruby Babes, która w toku procesu cofnęła swoje zeznania, złożone poprzednio, że murzyni napadli ją wraz z koleżanką i zgwałcili.

Ogłoszenie.

W porozumieniu z Radą Miejską i za zgoda miejscowej władzy policyjnej, postanowiliśmy na zasadzie ustawy z dnia 2-go lipca 1875 r. ustalić linie regulacyjne dla części miasta, położonej pomiędzy ulicami: Kościuszki Gimnazjalnej Alei 3-go Maja, Łony i Marszałka Piłsudskiego, w sposób uwidoczniiony w częściowym planie regulacyjnym, wykonanym w Miejskim Urzędzie Budowlanym z marca 1933 r.

Wymieniony plan wykładamy od dnia 28-go czerwca 1933 r. podczas godzin urzędowych w naszym Urzędzie Budowlanym, pokój 28, do wglądu dla osób zainteresowanych a to w myśl § 7 cytowanej ustawy.

Ewentualne sprzeciwy przeciwko temu planowi należy wnieść do nas w przeciągu 4-ch tygodni od dnia wyłożenia.

Magistrat

(—) Weber.

POLECAM SIĘ
jako znany fachowiec w zawodzie
ZEGARMISTRZOWSKIM
ALEKSANDER WALDBERG, RYBNIK
ULICA RYBKOWA NR. 2.

DRUKI WSZELKIEGO RODZAJU

jako to: gazety, książki, broszury, afisze (plakaty), kwity, zaproszenia na zabawy, wesela, żałobne itd., druki kupieckie, handlowe i wszelkie inne w zakresie drukarstwa wchodzące prace wykonuje szybko i gustownie i po cenach bardzo umiarkowanych

Drukarnia i Introligatornia

»Sztandaru Polskiego i Gazety Rybnickiej«

Rybnik, G. Śl. - Ulica Boczna Łony - Telefon nr. 113.

Ogłaszaście się w naszej gazecie.